609

MONITOR
Na R. P. 1773.
Nro: LXXIV.
Dnia 15. Września.

- - - - - *Tu conſule cunctis*
Non Tibi, nec tua te moveant ſed Publica vota
Claudian.
Nullius ſenſum ſi prodeſt, tempſeris unquam.
Cato: l. 3. diſtich. metr: 10.
Adhibenda eſt Munditia in ornatu, non odioſa neque exquiſita nimis. Cicero l. 1. officiorum.

Mości Panie MONITOR.

CHwałaż Bogu! żeśmy ſię przecież doczekali Seymu. Dop ero też teraz można odetchnąć cożkolwiek z tego umartwienia, ktoreśmy cierpieli dotąd. Vivat! vivat! y ieſzcze vivat ten Mąż! za ktorego uderzeniem laſki ſłodkie zdroie pociech wypływaią dla ſpragnionych ſerc naſzych, iak niegdyś dla ochłody Izraelitow na Puſzczy, za uderzeniem w ſkałę laſki Moyżeſzowey.

Nie rozumiey W. M. Pan żebym miał bydź piiakiem, że tę odezwę od takich allegoryi zaczynam, przepraſzam W. M. Pana. Wiadome dawno całemu *Publicum* przymioty moie. Ja ſię w prawdzie napiię, lecz w miarę ſił moich, iak wyraziłem W. M. Panu dawniey. Ja y teraż

przyznam się w szczerości serca, że gdym wyżey wyrażone trzy słowa wymawiał, trzymałem kielich wina u gęby y spełniłem go; ale coż to z tąd? Łyknąłem sobie zwyczaynie z szczególnego ukontentowania, ktore serce moie y umysł tak rozweselało, żem nie mogł wstrzymać ręki od piora, abym W. M. Panu o tym nie doniosł. Łyknąłem tedy mowię y dobrze ale w miarę, bo nie większy kieliszek nad Garniec.

Załuię bardzo! żem sobie nieporządnie postąpił, bo mi było potrzeba te troiakie *salve* podzielić, y za każdym Vivat, kieliszek ieden wypić dla większego mego y kompanow moich ukontentowania. Ale coż robić! iuż się stało rozstać się nie może. Piią tedy drudzy Ichmość w koley, à ia nim się iey doczekam, zaschnie mi gardło. Niechże sobie tedy piią iak sobie chcą, wszak y im trzeba, à ia tym czasem opiszę W. M. Panu całą konferencyą Sessyi naszey dzisieyszey: Imć Pan Gorliwski Podczaszy Piwnicki, odebrawszy odemnie ow maleńki kieliszek, gdy go nadpił cożkolwiek, zaczął arcypożyteczny Proiekt układać do dobrego porządku kraiu ściągaiący się, y tak rzekł do mnie: Mości Panie? W. M. Pan masz honor korrespondować z Jmć Panem Monitorem, chciey W. M. Pan zasięgnąć interessowania iego, żeby na teraźnieyszym Seymie *Lex Sumptuaria* ustanowiona była. Bardzo to iest źle dla Narodu naszego, że nie masz u nas tego porządku, ktory iest w inszych kraiach względem stroiu każdemu Stanowi przyzwoitego. Bo tak mała iest rożnica między Panem y Chudym pachołkiem, między Szlachtą, Mieszczanami y Chłopstwem. Sławetny Mieszczanin u nas u stroi się czasem tak bogato,

gato, że gdy się na przykład pokaże w Kościele, w tłumie ludu cięſzko go rozeznać od J. W. Pana, póki Order nie błyśnie, à dopieroż między Wielmożnym moim wielce Mościwym Panem, à Nim, żadney prawie rożnicy niemaſz; chyba tylko iedna ſzabla y to w mnievſzych Miaſteczkach. Chłopek maiętny także u ſtroi ſię czaſem rownie iak Mieſzczanin. Pani Prezydentowa, Woytowa, Burmiſtrzowa, Radczyna, Ławniczka, Gminna, Kupczyna, Rzemieślniczka &c. Kiedy ma pięniądze, paragonuie z J. W. Woiewodziną, Kaſztellanową, Starościną &c. à czaſem niektore y przeſadza w ſukni y kleynotach. A podźmyż znowu do tych Ichmciow, co to ſię iak maſka, przez Przywiley ſukni chcą mieścić wſzędy. W każdey dyſtyngwowaney Kompanii rum ſobie czynią, à czaſem y prym Szlachcie biorą. Monſieur Maciek iak prętko z ſwoim Panem powrocił z Paryża, iuż nie może po Polſku mowić, tylko po Francuſku, choćby naygorzey, żeby ſię dyſtyngwował od nie woiażuiących Bartkow, ſwoich wſpoł Ziomkow. W Kościele nie uklęknie, tylko palcami nogi okazuie winną cześć Bogu, trochy pięty podnioſſſzy nieco. Uchoway Boże! żeby przed chudym pachołkiem Szlachcicem miał zdiąć kapeluſz, chyba uwzaiemniaiąc ſię, trochy go na głowie ruſzy. Jego ſuto Szamerowana Mość, iak idzie, taką ſobie powagę czyni, y tak ſię nadmie, iak gdyby ſtodiabłow ziadł, albo kilka tyſięcy Woyſka prowadził. Jego Liberya Paryſkiey roboty więcey u niego waży, iak Polſki Mundur. Pudrowana głowa iego, takiego wyciąga uſzanowania, iak naturalnie siwa. Zgoła iednego mu tylko Orderu nie doſtaie. Szewczyk, Krawczyk, Kuśmier-

G12

ſznierczyk, Rymarczyk &c. Gdy ſię także u-ſtroi w Bławaty, albo porzuciwſzy igłę, ſzydło, y dratew przywiąże ſię do ſzabli, y aſſyſtuie komu, rozumie, że Szlachcic, y tak chce paragonować, ze Szlachtą, że na poparcie pretendowaney rowności, gotow iey y dobyć y kiwnąć komu pod nos. Wielki to tedy nieporządek, że ſtany naſze nie maią tey potrzebney rożnicy, dla ktorey częſtokroć ściąga ſię hańba z niżſzych na wyżſze. Bo gdy co złego zbroi dobrze ubrany y po Szlachecku umaſkowany Chłopek, ludzie nie znaiący go, à zwłaſzcza cudzoziemcy, przyznaią to Szlacheckiemu ſtanowi. Swieżo zdarzony przykład na hołocie Kroloboycow, izaliż nas nie może w tym przekonywać zupełnie. Ta hańba, ktora ſię teraz źlewa acz nie ſſuſznie prawie na cały Narod, nie omylnie z tego źrzodła nieporządku wypływa. Dobrzeby więc Rzeczpoſpolita zrobiła, gdyby oſtrzeyſzymi Prawami zabroniła noſzenia broni tym ſtanom, ktorym y po inſzych kraiach noſić iey nie pozwolono: y żeby wſzyſtkim ſtanom przepiſała gatunek ſukien y materyi; żeby ſię pod maſką ſtroiu nie ukrywały bezprawia.

Tym Prawem dogodziłoby ſię y pożytkowi kraiu y rożnicy należytey y wſzędzie indzie zawſze praktykuiącey ſię. Boby ſię tak w nayw iękſzym tłumie ludu proporcionalnie lepiey wydawał ſtopień doſtoieńſtwa każdego, y miałby więkſze poważenie ſwoie. Dogodziłoby ſię y pożytkowi, boby ſię animuſze wielu Plebejuſzow koniecznie muſiały ſpoſobić do zaſſug w Rzeczypoſpolitey, chcąc ſię mieścić w iedneyże prerogatywie ze Szlachtą; à nie mogąc ſię iuż więcey ukrywać pod Maſką tey przywłaſzczo-

ney

ney ſobie godności. Krotko mowiąc, ſtan Szlachecki nadgrodziłby ſobie tę ſtratę wielu oſob, ktorą ro'nymi czaſy poniosł w domowych turnieiach. Obfitowałby coraz bardziey w uczone głowy, Rycerzow, &c. Wiele nie ktorych Familii nie byłoby nicowanych od drugich, boby iuż nie miały tey ſzpetney podſzewki od maſkowanych chłopkow im ſprawioney, przez ktorą ſzarpać im zwykli ſławę nieprzyiaciele ich. Nie byłoby tey zuchwałey kradzieży Herbow, ktora częſtokroć na ywiękſze Domy pokrzywdzać zwykła. Lecz każdy chcąc ſię zaſzczycić tym Kleynotem, ſtarałby ſię o nabycie iego przez ſwoie zaſługi. Zwłaſzcza maiąc teraz takiego Monarchę na Tronie, ktory nie tylko ie łaſkawie y ſprawiedliwie nadgradzać zwykł, lecz y zachęcać do nich. Znieſienie niepotrzebnych wydatkow na ſtroie, ubogaciłoby Obywatelow każdego ſtanu. Miaſta byłyby ludnieyſze, maiące możnieyſzych Obywatelow, bogatſzych Kupcow y Rzemieślnikow lepſzych, Wſie oſiadleyſze, Grunta żyznieyſze, ſtan Szlachecki liczniey ſzy, mocnieyſzy, ſkarby Narodowe, Krolewſkie, więkſze; Senat okazalſzy, Maieſtat wſpanialſzy, cały Narod potężnieyſzy ogromnieyſzy y ſtraſznieyſzy nieprzyiaciołom ſwoim. Na ten Proiekt odezwał ſię y zabrał głos J. Pan Przeciwnicki Staroſta Gadulſki. Co do pierwſzego Punktu zgadzam ſię z W. M. Panem, że ten porządek rożnicy między ſtanem naſzym, à innymi arcy ieſt potrzebny, lecz co do drugiego, pytam ſię W. M. Pana, iakim ſpoſobem Miaſta byłyby ludnieyſze, Kupcy bogatſi, Rzemieślnicy lepſi, &c. gdybyśmy uſtanowili *legem ſumptuariam*? Wſzakci to Mości Panie

prawie

(614)

prawie dla iednych tylko ſtroiow zewſząd ściągaią ſię Kupcy y Rzemieślnicy do nas, à z czegożby one żyli, gdyby ſię Narod tak uiąć miał w ſwoich wydatkach? Dziś u nas w iedney Warſzawie, iedna mizerna Szynkarka tyle kupić może koronek v tak drogich, iak na przykład W. Jmć Pani Czeſnikowa lub Podczaſzyna. Szewczyk, Krawczyk &c. więcey daleko zedrze butow *à Flor: Pol: 18.* y ſukien bławatnych przez Rok, iak W. J. Pan Krayczy, Skarbnik, Woyſki, &c. Więcey ma bogatych Paſow Towarſki kupczyk, iak Jmć Hreczkoſiey ma wioſce iedney oſiadły Parafianin. Coż dopiero mowić o Jchmciach Officialiſtach nie tak Narodowych iak Dworſkich, à to małych Dworkow à wielkich workow. Ach! Mości Panie, zważno to W.M. Pan, wſzakci to ieden na przykład Kommiſſarz, Podſkarbi, Ekonom, Piſarz, więcey częſtokroć wyda na ſtroie iak Wielmożny Dziedzic. Pokazałbym W. M. Panu nie iedno mieyſce, gdzie Ekonom à ieſzcze Plebeiuſz, tyle może wydać na ſtroie żony ſwoiey około iednych tylko świąt Wielkieynocy lub Narodzenia Pańſkiego, ile naſz brat Łata nie wyda, dzień w dzień piiąc przez cały kwartał. Zważże tedy W. M. Pan mocno, iaki to Kupcy y Rzemieślnicy z tego nieporządku maią pożytek, à iakiby zaś mieli deces, gdybyśmy *legem Sumptuariam* wprowadzić mieli. Ja na koniec W. M. Panu, to także krotko mowiąc, powiedam, że gdybyśmy zaoſtrzywſzy piora z takim rygorem napiſali Prawa, iak W.M.P. mowiſz, upewniam W.M. Pana, że wkrotce zamiaſt zaludnienia y zbogacenia kraiu, uyrzałbyś W. M. Pan Miaſt ſpuſtoſzenie wielkie. Bo wierz mi W.M. Pan, że ſamy

mi Miecznicy, ktorzy dotąd, iakożkolwiek podług swoiey zdatności do tego Rzemiesła, korzystali od nas; ledwieby się daley po większey części w kraju osiedzieć mogli. Połowa ich przynaymniey choć mnieysza rozeyśćby się musiała koniecznie; boby nie mieli takiego odbytu. Zważno W. M. P. że gdyby przyszło każdemu z tych Ichmciow maskowanych Rycerzow broń złożyć, upewniam W. M. P. żeby można nią wielkie Cekauzy założyć y pokazało by się że niemasz u nas tyle Szlachty, ile nam iey to Theatrum nierządu naszego wystawia. To usłyszawszy Imć Pan Gniewliwski Woyski Darmochlubski okrzyknął mocno całe zgromadzenie nasze, y rzekł z niewymownym gniewem: ach! Mści Panie, także to W. M. P. źle trzymasz o zaszczytach Narodu naszego? nie mamyż my tyle u siebie Szlachty, żebyśmy mogli z niey uformować ogromnieysze Woyska nad wszytkie inszych Narodow? Ja to usłyszawszy, nie mogłem dłużey zmilczeć, musiałem się z śmiechem rownym passyi iego odezwać: Stoy W. M. Pan, stoy, nie czyń W. M. P. darmo tak ogromnym stanu naszego, żebyś go miał przenosić nad wszystkie Woyska całego świata zebrane wraz. Prawda to iest, że mamy dosyć Szlachty z łaski P. BOGA, przecież nie mamy iey tyle, ileby iey potrzeba nie tylko do przewyższenia Woysk całego świata, lub samey iedney Europy przynaymniey, lecz y do wyrownania im nawet. Mości Panie! iest to Szlachta y po innych kraiach iest, nie tylko to u nas, iest dosyć Woysk wielkich. A do tego że to tam nie z niey samey tylko, zbieraią ie, iak u nas naprzykład Towarzystwo Husarskiego, Pancernego znaku &c. lecz z roznych stanow; nie można nam się tedy z tym chlubić. Co zaś się tycze zdania J. P. Starosty

Gadul-

Gadulſkiego, to twierdzić y dowieść mogę, że nie naſtąpiłoby Miaſt ſpuſtoſzenie za uſtanowieniem Prawa tego, owſzem zaludnienie y zbogacenie. Bo te animuſze Plebeiuſzow nie mogą iuż dłużey za Szlachtę uchodzić? muſiałyby by ſię co żywo brać do handlow, Rzemioſł, Roli, &c. albo też wielu maiących ſkłonność do boju przyſtawałoby hurmem za Gemeynow do rożnych Regimentow. Tak y Rzemieślnicy mogliby mieć zawſze doſyć roboty y Kupcy doſyć pieniędzy gotowych. Po znieſieniu bowiem zbytkow, uſtałyby borgi y kredyta, dla ktorych naywięcey bankretuią częſtokroć. J. P. Staroſta na te ſłowa powſtawſzy rzekł do mnie: à iakże by to Kupiec miał bydź bogatſzym: gdyby bogatſze ſtroie znieſione były? Wſzakci to wtym naybardziey oni zyſkuią, że z zagranicy ſprowadzaią Towary, y na nich zarabiaią u nas, à gdybyśmy tylko tego więcey, co ſię u nas w kraiu znayduie, zażywać mieli, wieleżby profitował Kupiec? Prawda to ieſt, pozwalam W. M. Panu rzekłem iż mnieyby miał zyſku lecz też y mniey wydatkow. Bo porachuymyno proſzę W. M. P. co to koſztuie Towarow transport zwłaſzcza z mieysc odlegleyſzych, co wydać muſi Kupiec wdrodze na żywność ſwoią ludzi y koni. Co go koſztuią procenta, akcyzy, cła, myta &c. Co obrocić może z tychże ſamych Towarow na ſwoią lub żonki y dzieci potrzebę. Zważ to W. M. Pan wſzyſtko à uznaſz. A tym czaſem zaś łyknіymy ſobie ieſzcze po iednym kieliſzku, bo mi iuż gardło zaſchło, na drugiey Seſſyi obſzerniey mowić będziemy w tych lub w innych okolicznościach. Łyknęliśmy tedy ſobie ieſzcze z okazyi tak pożytecznie ſolwowaney Seſſyi raz drugi y trzeci &c. tak iednak z uwagą, żem nie przepomniał o tym wſzyſtkim donieść W. M. P. iako y o tym zem ieſt W. M. Pana

Nayniżſzy ſługa

z Zbytkowic 15 Sept. 1773. *Łykayko Flaſzyński*

Baron de Monte Fiaſcone.